Nr. 79 Nakład 2000 egz. Sobota, dnia 11 lipca 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Kiedy zbierze się Sejm?

Każdy dzień przynosi nam nowe projekty i postanowienia, wykazujące w jak ciężkiem znalazło się państwo położeniu. Jeszcze przed kilkoma dniami mówiło się o zmniejszeniu budżetu do sumy 2 miljardów 450 miljonów zł., dziś stwierdzono podobno, iż zachodzi konieczność zniżki jeszcze o 200 miljonów. Prasa przepełniona jest pogłoskami, które, rzecz jasna wywołują coraz większą depresję. Mówi się naprzykład o redukcji 70 tysięcy urzędników z rozmaitych resortów, o odebraniu urzędnikom dodatku mieszkaniowego, o przesunięciu granicy wysługi lat tak, aby urzędnik otrzymywał emeryturę dopiero po 17 latach pracy itp. Ile jest w tem prawdy, trudno dociec, gdyż fala pogłosek wzrasta coraz bardziej i zalewa całe życie publiczne.

Już przed kilkoma dniami wyraziliśmy pogląd, że powzięte zarządzenia co do redukcji uposażeń urzędniczych nie dadzą oczekiwanego rezultatu. Należy sięgnąć do innych pozycyj w „rozbudowanym" budżecie. Pisaliśmy o konieczności posiadania programu naprawy sytuacji finansowej państwa, obliczonego na dłuższy okres i zbudowanego na naszych możliwościach gospodarczych. Ale to są sprawy, które wymagają przedewszystkiem znajomości rzeczy i innego nastawienia psychicznego, niż to, które jest cechą obozu sanacyjnego.

Gdyby większość sejmowa nie była posłusznem narzędziem w ręku rządu, jak to jest, niestety, obecnie, to właściwie należałoby domagać się zwołania ciał prawodawczych. Pierwszym i najważniejszym obowiązkiem przedstawicielstwa narodowego jest w chwilach tak ciężkich wzięcie na siebie odpowiedzialności wespół z władzą wykonawczą za stan rzeczy w państwie i szukanie radykalnych środków zaradczych przeciwko katastrofie. Tak jest na całym świecie, tak być powinno również w Polsce.

Niestety, opozycja w naszych ciałach ustawodawczych, nie ma faktycznej możności doprowadzenia do normalnego funkcjonowania parlamentu. Nawet w razie zwołania na jej żądanie nadzwyczajnej sesji, mogłaby sesja być zamknięta w chwilę po otwarciu, jak to już bywało.

Blok Bezpartyjny współpracy z rządem przez swoje milczenie, swój bezwład i bezmyślne, obojętne przyglądanie się sytuacji — okazuje w całej pełni rozpaczliwą pustkę i nicość. Na komendę uchwalał budżet, który ówczesny minister skarbu w chwili głosowania uważał za nierealny, a teraz, kiedy ten budżet załamał się katastrofalnie, nie może się zdobyć na jakiś odruch nieśmiałego chociażby czynu, którymby wykazał za interesowanie ciężkiem położeniem społeczeństwa.

A jednak przyjść musi konieczność odwołania się do ciał prawodawczych. Gdyby nawet przeprowadzone redukcje poszły po myśli rządu, mimo to trzeba będzie sięgnąć do źródeł, których tknąć bez nowych ustaw, albo zmiany dawnych nie wolno. Zniesienie ministerstw, zmiany w ustawie emerytalnej, nowe podatki, do których podobno chce sięgnąć rząd — wszystko to wymaga ustawowego załatwienia. Nie wiadomo, czy stan rzeczy pozwoli na zwlekanie z tem aż do normalnej sesji jesiennej.

W każdym razie, im prędzej do tego przyjdzie, tem dla państwa i społeczeństwa będzie lepiej. Nie dlatego, ażeby można było liczyć na jakąś samodzielność ze strony większości rządowej. Będzie uchwalała wszystko to, co otrzyma do uchwalenia. Ale przecież opozycja będzie też miała coś do powiedzenia i do zrobienia.

A jest wiele do powiedzenia, nawet w obecnym Sejmie przy obecnej posłusznej większości. Rząd, pomimo rzeczywistej potrzeby, unika zetknięcia się z parlamentem. Nie będzie jednak mógł przeciągnąć tej zwłoki zbyt długo, gdyż w atmosferze publicznej wyczuwa się coraz większą potrzebę publicznego i głośnego wyświetlenia stanu, w jakim się znalazło państwo. Jakieś niezbędne ustawy staną się zapewne powodem przyśpieszenia tej chwili. Bodajby jak najprędzej.

Panu kapralowi Lamotowi

kilka słów odpowiedzi na jego mowę, wygłoszoną na zjeździe legjonistów w Toruniu dnia 4 lipca 1931 r.

W Nr. 78 umieszcza „Głos Wąbrzeski" mowę p. woj. Lamota, wygłoszoną na zjeździe legjonistów w Toruniu d. 4. lipca 1931. Ponieważ „Głos Wąbrzeski" jako arcysanacyjny organ bezwątpienia posiada autentyczny tekst owej mowy, — możemy oprzeć na sprawozdaniu „Głosu Wąbrz." nasze wywody. Prosimy całą prasę pomorską, aby umieściła dosłowny tekst tej mowy, bo taka mowa lepiej otworzy oczy zaślepionym i obałamuconym, niż liczne artykuły i przemówienia.

Ton i treść tej mowy są tak znamienne że przekonują nas o właściwych uczuciach i zamiarach reżimu sanacyjnego dokładniej, niż wszystkie inne dotychcz. enuncjacje sanacyjnych wodzów i kapralów na Pomorzu. — Celem ataków jest endecja, jest duchowieństwo pomorskie. Prasa pomorska niewątpliwie zajmie się szczegółowo tą mową, — a zapewnie też prasa innych części Polski. My tylko narazie kilka uwag w odpowiedzi dajemy.

Ataku na ks. sen. Bolta, któremu pan woj. Lamot publicznie zarzuca albo nieuczciwość, albo kłamstwo, odpierać nie potrzebujemy, bo Pomorzanie, — a nie tylko endeccy, doskonale wiedzą, kim jest ks. sen. Bolt i jakie ma zasługi dla Pomorza i Polski?

Ataki p. woj. Lamota i jego sanacyjnych przyjaciół nie zdołają zasług ks. sen. Bolta ani obniżyć, ani uszczuplić mu zaufania i poważania, jakiemi większość Pomorzan go obdarza. Wpierw muszą p. woj. Lamot i jego przyjaciele zdobyć sobie podobne zasługi na Pomorzu, zanim przyznamy im prawo krytykowania i atakowania ks. sen. Bolta.

Pogróżki pod adresem endecji i duchowieństwa nie zastraszą ani jednych, ani drugich. Nie zmogły nas represalje pruskie, — i nie złamią nas represalje sanacyjno — lamotowskie. Dobrze się stało, że p. woj. Lamot wyraźnie wypowiedział to, co my oddawna wiemy, a czemu dać wiary nie chcieli obałamuceni.

Panie wojewodo! Macie jeszcze moc, — przewagę fizyczną, możecie nas gnębić, — ale to możemy zgóry przepowiedzieć: — nie zmożecie nas i nie złamiecie! Ci znienawidzeni endecy i ci księża narodowcy byli patrjotami, zanim na Pomorzu ktoś wiedział, że istnieje p. Wrona — Lamot, doznawali prześladowań pruskich — i przetrwali je. Przetrwają i ciebie — i twoje rządy na Pomorzu.

A patrjotyczny lud pomorski — i nawet ten jego odłam, który dał się obałamucić, albo dla interesu lub pod moralnym przymusem poszedł w szeregi sanacji, — wie doskonale, że na swych w walce wypróbowanych wodzów zawsze liczyć może.

Patetycznie prawi p. woj. Lamot, że „stosunek rządu do jednostek nadużywających sukni duchownej musi być poddany rewizji i ku ich największej szkodzie będzie zmieniony". — A dalej: „Ludność, która już w niejednym wypadku modli się za swych ojców duchownych, którzy błądzą, by im Bóg przywrócił rozsądek, wreszcie przejdzie ponad głowami swych księży". — Jeżeli p. woj. Lamot ma na myśli kilku księży sanatorów i kapelanów strzeleckich, przyznajemy mu słuszność. Co do pogróżek, skierowanych przeciw wszystkim innym księżom możemy spokojnie powiedzieć: wiemy nie od dziś, — że p. woj. Lamot i jego obóz do walki takiej się gotują, wiemy nawet, jakie to szkody p. woj. Lamot zamierza wyrządzać?

Z mowy p. woj. Lamota wyraźnie przebija nuta, tłumionej dotąd złości przeciw duchowieństwu pom. za to, że nie pozwoliło się wciągnąć w matnię sanacyjną, — i że przeciwstawia się opanowaniu młodzieży przez sanacyjnego Strzelca. — Sanacja, — wprawdzie kiepsko, naśladuje faszyzm, a podziela faszystowskie poglądy na państwo. Jak faszyzm usiłuje dzieci i młodzież podporządkować wyłącznie sobie, a wykluczyć z wychowania wpływy Kościoła, tak samo sanacyjny faszyzm usiłuje opanować młodzież. Jak faszyzm włoski wywołał walkę z Kościołem — przedewszystkiem o młodzież, tak samo faszyzm sanacyjny do tego dąży. Kler pomorski od dość dawna zdaje sobie z tego sprawę — i nieraz okazyjnie księża temu przekonaniu dawali jawny wyraz. — Rzucacie nam rękawicę, — my ją podejmujemy wiedząc, że za dobrą sprawę walczyć i cierpieć będziemy — i kler i polsko-kat. lud pomorski.

Podkreślić należy nast. zdanie z mowy p. woj. Lamota: „Reprezentuję tu na Pomorzu obóz marszałka Piłsudskiego, lecz podkreślam, że choć jestem dobrym katolikiem, mało mam nabożeństwa do świętych pańskich w obawie, by mi Pana Boga nie zasłonili". Trudno rozumieć, jaki ma mieć związek „reprezentacja obozu marsz. Piłsudskiego" z nabożeństwem do świętych — i z obawą, by święci nie zasłonili mu Pana Boga. Jeżeli drugą część zdania p. woj. Lamot pojmuje dosłownie, — to nie moglibyśmy go nazwać „dobrym katolikiem", bo takie zdanie mocno pachnie herezją, bo p. woj. Lamot widocznie kiepsko zna katechizm katolicki. Domyślamy się, że p. woj. Lamot rozumiał te słowa w przenośni, a domyślamy się też, co chciał przez nie powiedzieć, ale wolimy zamilczeć stwierdzając, że takie zwroty w publicznej mowie są niedopuszczalne. Może p. woj. Lamot zechce sam ogłosić komentarz do tego ciemnego i niezrozumiałego zdania.

Pan woj. Lamot występuje jako wielbiciel bezwzględnych metod starego Fryca i zapowiada ich zastosowanie. Nie dziwimy się, bo dziś w erze Kostków najlepiej popłacają takie metody i są dowodem najlepszych kwalifikacyj na wojewodę.

Choćby nawet „obóz marszałka Piłsudskiego" był utracił wiarę w kwalifikacje p. Lamota, — to zapowiedź bezwzględnych metod starego Fryca na pewno zjedna mu pełne uznanie i zaufanie w obozie marsz. Piłsudskiego, że mocniej i spokojniej zasiądzie na stolcu wojewodzińskim.

Znamiennem jest, że p. woj. Lamot „reprezentuje tu na Pomorzu „obóz marsz. Piłsudskiego". My endecy zawsze to twierdziliśmy lecz sanatorzy oświadczali, a bodaj też sam p. Lamot, — że p. woj. Lamot jest reprezentantem państwa polskiego, rządu polskiego i tradycyjnej myśli polskiej.

Pan wojewoda Lamot w podziwie dla bezwzględnych metod starego Fryca chce nawet „odrobić", co zrobił stary Fryc. — Hm! „Wielkim" jest p. Lamot — tylko co do figury. Czy p. woj. Lamot sobie przypisuje także — wątpliwe zalety ducha starego Fryca? Historycy zgodni są w tem że stary Fryc tak podłego był ducha, że kłamstwo, cynizm, oszustwo, złodziejstwo — i wszelkie gwałty uważał w swojej polityce jako dobre i pożyteczne. Pan wojewoda Lamot dotąd okazał się zbyt małym i słabym „starym Frycem", by „odrobił to co ów zrobił", bo np. nie zapobiegł umowie polsko - niemieckiej i berlińskiej umowie, które utrwalają dzieło starego Fryca i jego następców na Pomorzu, a umożliwiają urzeczywistnianie szeroko zakreślonych planów starego Fryca na Pomorzu, — bo p. woj. Lamot nie utrwalił polskiego stanu posiadania na Pomorzu, gdzie polskie rolnictwo, kupiectwo i rzemiosło stoją nad przepaścią — bo Gdańska i Warmji nam nie zdobył, i nie zdobędzie, ani Złotowskiej ziemi. Ostrożniej, panie wojewodo, z przechwałkami i pogróżkami!

Stwierdzamy, że za czasów zaborczych nawet żaden z hakatystycznych Oberpraesidentów tak do nas nie przemawiał, tak nie szafował pogróżkami. Ale któż to podobnie przemawiał w Toruniu i Malborgu? Wilhelm II podobne wypowiadał pogróżki pod adresem polskich patrjotów i polskiego kleru. A dziś — Wilhelm siedzi w Doorn i drwa rąbie, a my znienawidzeni kiedyś przez Prusaków endecy i księża polscy przetrwaliśmy pruskie metody bezwzględności, a między nami też sędziwy ks. Bolt. Panie Wojewodo! I Twoje pogróżki nas nie zastraszą i Twoje starofrycowskie metody bezwzględności nas nie złamią. Poszedł Wilhelm, poszli jego służalcy, a my zostaliśmy. Pójdziesz i Ty, Panie Wojewodo, pójdą i Twoi i Twego obozu służalcy, — ale my zostaniemy — i skuteczniej bronić będziemy tej Ziemi, jak w przeszłości, tak teraz i w przyszłości niż Ty i Twoi trabanci i wasz cały obóz.

Zaznaczamy jeszcze, że mowę p. woj. Lamot wygłosił jako kapral-legjonista, a nie jako wojewoda i reprezentant rządu. A dlatego nie wolno żadnemu cenzorowi „konfiskować" odpowiedzi.

Stan zdrowia gen. Jaźwińskiego.

Gen. Jaźwiński, który podczas rozprawy sądowej uległ paraliżowi i częściowej utracie mowy, powraca bardzo powoli do zdrowia. Życiu gen. Jaźwińskiego nie grozi niebezpieczeństwo, ale jest słaba nadzieja na całkowite usunięcie skutków wstrząsu, jakiego ofiarą padł chory.

Sprawa podatku drogowego.

Wczoraj przed południem premjer Prystor przyjął delegację Związku właścicieli autobusów, której oświadczył, że postulaty właścicieli autobusów rozpatrzy przychylnie.

W związku z oświadczeniem premjera ma się odbyć międzyministerjalna komisja z udziałem przedstawicieli związków.

Do czasu tej konferencji mają być wstrzymane nakazy płatnicze z tytułu podatku drogowego.

Nowa „instrukcja biurowa".

Prasa donosi, że w prezydjum Rady Ministrów prowadzone są prace nad nową instrukcją biurową, która ma być zastosowana we wszystkich urzędach. Instrukcja zmierza do uproszczenia biurowości i osiągnięcia oszczędności.

Konfiskata.

Dzisiejszy „Robotnik" skonfiskowany został za artykuł wstępny p. t. „Bezrobotni"

„Znamienna mowa wojewody Lamota"

Pod takim tytułem czytamy w „Głosie Wąbrzeskim" i „Głosie Pogranicza" przemówienie p. woj. Lamota. Oto ważniejsze ustępy:

W dniu 4 lipca odbył się w Toruniu zjazd legjonistów na Pomorzu, na którym przemawiali p. gen. Pasławski i p. wojewoda Lamot.

Gdy składamy te szpalty do druku nie posiadamy jeszcze pełnego sprawozdania, śpieszymy jednak, by zaznajomić ogół czytelników z przemówieniem, jakie wygłosił na zjeździe pan wojewoda pomorski, a które zarówno ze względu na osobę mówcy jak i wybitnie aktualną i ciekawą treść przemówienia niewątpliwie zainteresuje całe społeczeństwo pomorskie.

Pan wojewoda Lamot wyjaśnił na wstępie, że przemawia jako dawny kapral ułanów legjonowych, który dzieli się ze swymi koelgami swojemi myślami oraz temi zasadami, które przewodzą mu w jego pracy pomorskiej.

„Reprezentuję tu na Pomorzu obóz marszałka Piłsudskiego, lecz podkreślam że choć dobrym jestem katolikiem, mam mało nabożeństwa do świętych Pańskich w obawie, aby mi Pana Boga nie zasłonili.

Siła naszego obozu.

Co stanowi siłę tego obozu legjonowego, który mimo, że nie liczniejszy od grup innych polskich formacyj wojskowych przetrwał wszystkie inne, dlaczego on jeden pozostał aktywny, gdy inne upadły i dlaczego dźwiga na sobie ciężar odpowiedzialności za rządy państwem?

Siłę tego obozu stanowi przedewszystkiem jego ideowe zgranie oraz wartość ideowa jego elity, która prowadzi. Charakteryzuje ten obóz równość ideowa wszystkich. Wszyscy są tam równi i nikomu nigdy nie przychodziła pokusa dochodzić czyjejś większej czy mniejszej prawomyślności.

I nigdy nie pytano nikogo, kiedy doszlusował do obozu — te zasady i dziś nas cechują, — niema u nas ekskluzywizmu.

Dobór personalny.

Temi zasadami kierowałem się i ja na Pomorzu, dobierając sobie współpracowników — chodziło mi tylko czy pracę dobrze zrozumie i wykona, a nie o to, czy jest stuprocentowym prorządowcem. A nieraz na audjencji u kaprala Wrony wylatywali niejedni gorliwi rządowcy.

Nieprawdą jednak jest, jakobym przy zmianach personalnych usuwał Pomorzan.

Sentyment dla ludzi Pomorza.

Mam szczególny sentyment dla ludu pomorskiego. Pamiętam zawsze, że przez długie wieki w walce z butą germańską ludność ta miała na swą obronę tylko swój język, wiarę i jakie takie materjalne wartości. Tem się trzymała. — Zdala od nurtów polityki ziem polskich z pod innych zaborów nie wyznaje się ona w trudnych sporach i rozgrywkach politycznych. Nie żądajmy jednak od niej za wiele — jak trudno kazać komuś skakać, gdy chodzi na czworakach, ale jej to jest zasługą, że Pomorze nie straciło polskiego charakteru i mogło dziś wrócić do Polski.

Walka o rząd dusz.

Toteż po ten rząd dusz ludu pomorskiego przybyli karjerowicze polityczni z innych dzielnic, by wyzyskać niewyrobienie polityczne mas, Z tymi ludźmi musieliśmy stanąć do walki.

Właściwa broń.

Zdaję sobie sprawę, że można odnosić rozmaite sukcesy, ale zwycięża się, gdy się używa właściwej sobie broni. Właściwą bronią naszego obozu jest uświadamianie, siła przekonania.

Mamy wprawdzie środki represyjne, któremi potrafilibyśmy zmusić czy zgnieść przeciwników. To nam nie odpowiada — wolimy uzbroić się w cierpliwość na drogę dłuższą, lecz słuszną.

Metoda informacji i konfrontacji.

Dla jak najszerszego informowania o zasadach przewodnich naszych dawniej osobiście jeździć musiałem by rozświetlać iby — dziś mamy „Dzień Pomorski" który to czyni.

Przeciwnicy nasi są faryzeuszami, którzy walczą kłamstwem i paszkwilem i rzucają hasła narodowe i katolickie, dla których nic nigdy nie poświęcili.

Musimy walczyć z niemi metodą konfrontacji ich kłamstw z rzeczywistością.

Ksiądz senator Bolt kłamie.

Kiedy ksiądz senator Bolt wystąpił przeciwko mnie z nędznemi paszkwilami i oszczerstwami, napisałem do niego z kapralską prostotą, chociaż z kurtuazją, list, w którem skonfrontowałem księdza Bolta i rozświetliłem w głowach, że ksiądz senator Bolt jest nieuczciwy albo kłamie.

Zdrada polskiego frontu przez endecję.

Gdy stworzyliśmy przed wyborami wspólny front wyborczy wyższym interesom państwowym podporządkowany, a nie trosce o jakie mandaty, front ten rozłamali ci sami endecy „narodowi i katoliccy", rzucając oskarżenia w nas.

Musieliśmy i to skonfrontować i rozświetlić w głowach wartość endeckich haseł i słów.

I wiele możnaby dać przykładów.

Cierpliwość się może skończyć.

Jesteśmy w walce tej cierpliwi. Ale cierpliwości nam zabraknie tam, gdzie widzę zakusy do zniepraw̨ienia duszy młodzieży pomorskiej przez kondotjerów i najemników, panów inspektorów, czy instruktorów, których za paręset złotych bez trudu mielibyśmy mogli.

Nie do młodzieży owej mam pretensję, ale niech ci wszyscy, co ją zniepraw̨iają przeciw państwu i co temu patronują, wiedzą, że ciosy będą im wymierzone!

Stosunek do duchowieństwa.

Przyszedłem na Pomorze ze szczerą chęcią współpracy z duchowieństwem, które przez długie czasy zastępowało tu inteligencję i w jej braku było dla ludności naszej pod zaborem pruskim nieraz oparciem.

Nie zrażaliśmy się nawykami duchowieństwa, często drażniącemi i odbyliśmy u JEks. ks. biskupa chełmińskiego konferencję z duchowieństwem w Pelplinie.

Niewiele ona przyniosła, ale okres wyborczy obfitował w taką ilość nieprzystojnych wybryków ze strony duchownych, że stosunek rządu do owych jednostek nadużywających sukni duchownej musi być poddany rewizji i ku ich największej szkodzie będzie zmieniony. Ponad głowami Panów uprzedzam i ostrzegam!

Lud ponad głowami księży.

Ludność, która już nie w jednym wypadku modli się za swych ojców duchownych, którzy błądzą, by im Bóg przywrócił rozsądek, wreszcie przejdzie ponad głowami swych księży! Z tego miejsca rzucam to ostrzeżenie.

* * *

Mowę p. wojewody podajemy narazie bez komentarzy — nasuwają się one zresztą same każdemu uważnemu czytelnikowi. Czegoś podobnego zdaje się dotychczas żaden wojewoda nie tylko na Pomorzu, ale wogóle w całej Polsce nie wygłosił.

Nieprzyjęty medal Niepodległości.

Obok Kostka-Biernackiego nikt porządny nie stanie.

Zmarły Antoni Uchman, b. członek PPS, został odznaczony medalem Niepodległości. W związku z tem — syn zmarłego — Stefan Uchman wystosował do Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości w Warszawie list, w którym komunikuje, że zwraca zawiadomienie o odznaczeniu. Krok swój p. Uchman motywuje Brześciem oraz udekorowaniem takiem samem odznaczeniem Kostka-Biernackiego. Wkońcu nadmienia, że nawet w razie przyznania mu renty, nie miałby na uiszczenie 8 złotych opłat, z powodu obniżenia o 15 proc. głodowej emerytury, jaką pobiera.

Strach przed Poznaniem.

W „Kurjerze Poznańskim" czytamy:

— „Do jakiego stopnia pewne czynniki przejęte były strachem w związku z uroczystościami, wyznaczonemi na dzień 4 i 5 lipca, o tem świadczą rozległe przygotowania, jakie zostały poczynione. Przedewszystkiem więc pod pozorem urządzenia jakichś ćwiczeń sprowadzono parę tysięcy „strzelców", z całego prawie Pomorza a także z b. Królestwa. „Strzelców" tych rozmieszczono częściowo w Biedrusku, częściowo w Kobylepolu pod Poznaniem.

Z Warszawy przybył do Poznania generał Dreszer, o którym z tego, że w czasie wyborów do Sejmu i Senatu w listopadzie r. ub. kierował osobiście akcją wyborczą Be-Be na terenie Poznańskiego. W czasie tej akcji jak wiadomo „odznaczały" się specjalnie sprowadzone bojówki „sanacyjne".

Już 3. bm. w Poznaniu skonsygnowano ogromne ilości policji konnej i pieszej z pałkami gumowemi. Z Warszawy przybył naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, p. Hauke - Nowak. Wogóle napływ policji w sobotę był niezwykły. Takiego pogotowia policyjnego jeszcze w Poznaniu nie widziano. Widok zupełnie nie harmonizował z charakterem uroczystości i wywierał przykre wrażenie, zwłaszcza na gościach z Ameryki. Natomiast przyznać należy, że w niedzielę i policja zachowała się z dyskrecją i taktownie. Ludność mogła szczerze i swobodnie manifestować swe uczucia. Do żadnych też zajść nie doszło. Przez cały dzień panował w mieście wzorowy porządek. Czynniki „sanacyjne" mogły się naocznie przekonać, jak spokojny i podniosły przebieg mają wielkie manifestacje zbiorowe w naszem mieście, gdy nikt nie usiłuje im przeszkadzać i prowokować uczuć narodowych". —

Straszna katastrofa autobusowa.

5 osób znalazło śmierć w nurtach rzeki Ropy.

Na szosie między gminami Łosie i Klimkówka w powiecie gorlickim wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus, należący do Aleksandra Kuźmińskiego spadł w pełnym pędzie z 3-metrowego nasypu do Rzeki Ropy.

5 pasażerów, szofer i pomocnik szofera odnieśli poważne obrażenia. Wszystkich przewieziono do szpitala w Gorlicach.

Wóz został doszczętnie rozbity.

Bohaterstwo 8-letniej dziewczynki

podczas pożaru wsi pod Olkuszem.

W czasie pożaru we wsi Pradła w powiecie olkuskim, który objął 29 gospodarstw, wykazała nadzwyczajne bohaterstwo 8-letnia dziewczynka, Cecylja Sochacka.

Pożar wybuchł w czasie nieobecności rodziców dziewczynki. Nie namyślając się dziewczynka wskoczyła do płonącej chaty i wyniosła stamtąd dwoje młodszego rodzeństwa.

Następnie wyprowadziła z obory krowę i świnie, a kiedy powróciła jeszcze raz do mieszkania, ażeby wynieść maszynę do szycia, zerwał się dach i bohaterskie dziecko zostało pod płonącemi żagwiami.

Sochacką zdołano uratować, ale jest ona ciężko poparzona.

Pożar w Pradły jest katastrofą dla mieszkańców tej wsi, ponieważ w roku ubiegłym większa część tej osady padła również ofiarą ognia i mieszkańcy cierpią skrajny niedostatek.

Ile kosztowało bezrobocie w r. 1930.

Szóste zkolei sprawozdanie z działalności „Funduszu Bezrobocia" zaznajamia nas z wpływem kryzysu gospodarczego na bezrobocie u nas i na stan rynku pracy w r. 1930, oraz z ciężkiemi warunkami materjalnemi, w jakich musiały pracować organy tej instytucji, aby zmniejszyć do minimum koszty administracyjne i aby należyta kontrola chroniła „Fundusz Bezrobocia" przed wszelkiemi nadużyciami i chęcią korzystania z zasiłków przez nieuprawnionych.

Ogólna suma bilansowa F. B. za r. 1930 wynosiła 113,557,216 zł. Wpłaty z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników wyniosły w r. 1930 — 21,964,952 zł., ustawowa 50 proc. dopłata skarbu państwa 15,982,476 zł., pożyczka udzielona Funduszowi Bezrobocia przez Bank Gospodarstwa Krajowego i skarb państwa 64,612,096 zł. itd. itd.

Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych wydano 104,453,369 zł., na zwrot kosztów instytucjom zastępczym — 2,829,962 zł., koszty administracyjne wyniosły 5,667,592 zł. itd., przeciętny za siłek tygodniowy jednego bezrobotnego — 19,09 zł.

Najcięższym był dla Funduszu Bezrobocia miesiąc marzec, który pochłonął na zasiłki 16,565,343 zł. następnie luty — 13,535,205 zł., kwiecień — 12,799,903 zł, maj — 10,374,288 zł. Najmniej wypłacono zasiłków w październiku — 4,383,483 zł., we wrześniu — 4,488,848 zł., w listopadzie — 5,202,320 zł., i w sierpniu — 5,273,978 złotych.

Przeciętna miesięczna liczba bezrobotnych w r. 1930 wynosiła 208,103 osób, liczba bezrobotnych pobierających zasiłki ustawowe 106,425 osób, a ogólna liczba ubezpieczonych 931,901 osób. Na 100 bezrobotnych otrzymało zasiłki 50,9 proc., a na 100 ubezpieczonych — 11,4 procent.

Niemcy sanują swe finanse.

W wyniku akcji wielkich firm i banków niemieckich, mającej na celu udzielenie Gold- u. Discontbank gwarancji w wysokości 500 miljonów mk. odbyła się w ministerstwie gospodarki konferencja z odnośnemi grupami W następstwie tych narad ogłoszony został dekret prezydenta Rzeszy na zasadzie art. 48 konstytucji, wydany i wchodzący w życie dnia 8 bm. Dekret upoważnia rząd Rzeszy do ustawowego zobowiązania przedsiębiorców, których majątek przekracza 5 miljonów marek do udzielenia gwarancji w globalnej wysokości 500 miljonów mk. na rzecz Gold- u. Discontbank w interesie utrzymania niemieckich kredytów zagranicznych. W sprawie tej rząd Rzeszy wyda szczegółowe przepisy. Rząd przekazać ma również pewne zadania powiernicze bankowi dla niemieckich obligacyj przemysłowych.

Niemiecki Gold- u. Discontbank został utworzony w pierwszych miesiącach po ustabilizowaniu marki ustawą z dn. 19 marca 1924 roku. Za podstawę jego wyżej została waluta angielska. Wyłącznym celem tego banku było dostarczanie gospodarstwu kredytów eksportowych i rolniczych. Większość 200-miljonowego kapitału markowego złożona została w Banku Rzeszy. Następnie dekretem prezydenta Rzeszy z dn. 1 grudnia 1930 r. działalność Gold- u. Discontbank oparta została na znacznie rozszerzonych podstawach. Szczególnem zadaniem jego stało się finansowanie średnich i długoterminowych transakcyj eksportowych. W ten sposób skromny zakres działalności kredytowej tego banku, który chciano już zlikwidować, znacznie wzrósł.

Według sprawozdania z r. 1930 udzielenie kredytów eksportowych przez Gold- u. Discontbank wzrosło z 62 miljonów marek w końcu września na 117 miljonów w końcu grudnia.

Tajniki łódzkich chederów.

Łódzki „Rozwój" (z dnia 3 bm.) donosi, co następuje:

W onegdajszym w chederze mełameda Towji przy ulicy Wolborskiej rozegrało się charakterystyczne widowisko, ilustrujące stosunki w łódzkich chederach.

Mełamed Towja przeprowadzał przegląd swoich uczniów, sprawdzając, czy każdy nosi na sobie przepisane „cycełe". Okazało się, iż 9-letni Szaja Irlender (Wolborska 38) nie miał „cycełe". Zapytany przez mełameda, chłopak usprawiedliwiał się, iż z powodu

Oburzony postępkiem swego ucznia mełamed zaczął go niemiłosiernie bić. Zawezwał do siebie belfra, nakazując mu zająć się ukaraniem chłopca. Belfer zawezwał do siebie wszystkich uczniów klasy i nakazał im rozebranie Irlendera do naga oraz trzymanie go za ręce i nogi. Następnie przyniesionym kańczugiem, zaopatrzonym w rzemienie, zakończone kolcami miedzianemi, zaczął zadawać ściąganemu chłopcu potężne razy, pozostawiające mu krwawe blizny na całem ciele. Chłopak wydawał nieludzkie jęki i przy dziesiątem uderzeniu stracił przytomność.

Po ocuceniu przez belfra kubłem wody, mełamed Towja wziął do ręki kańczuk, nakazując ucznitom przytrzymanie chłopca i sam dał mu baty. Po powtórnem przywróceniu do przytomności chłopiec został odesłany do domu.

Rodzice stwierdzili, że chłopiec jest wystraszony i ma silne wypieki na twarzy oraz krwawe blizny na całem ciele. Wezwano natychmiast felczera, który stwierdził silną gorączkę. — Chłopak nie chciał powiedzieć, skąd pochodzą blizny, natomiast felczer orzekł, że pochodzą od bicia.

Wówczas Irlender, ojciec, domyślając się, iż syna pobili w chederze, udał się tam, domagając się wyjaśnienia. W wyniku głośnej utarczki zbiegły się nadbiegli Żydzi, którzy dowiedziawszy się o przyczynie sporu, usiłowali popełnić samosąd nad mełamedem. — Irlender zgłosił skargę do prokuratora.

Śmierć chłopca na huśtawce.

Podczas huśtania się, zginął tragiczną śmiercią w Jabłonowie, 14-letni uczeń gimnazjum niem. w Toruniu, Horst Rhode. Bawił on na wakacjach u swych rodziców. Rhode zaplątał się podczas huśtania głową między druty huśtawki i znalazł śmierć przez uduszenie.

Rozwiązanie sejmiku powiatowego.

Brześć n. Bugiem, PAT.

Wojewoda poleski, opierając się na reskrypcie min. spraw wewn. z dn. 19-go czerwca br. rozwiązał sejmik i wydział powiatowy w Kamieniu-Koszyrskim. W myśl przepisów obowiązujących, nowe wybory odbędą się w terminie 6-tygodniowym od podpisania reskryptu tj. w dniu 17 sierpnia rb.

Amerykańscy miljonerzy w Warszawie.

W dniu 22. bm. przybędzie do Warszawy w drodze z Moskwy do kraju wycieczka miljonerów amerykańskich, która zwiedzała Rosję w celach turystycznych. Zabawią oni w Warszawie przez 3 dni.

Wielki pożar.

We wsi Zartkie, gm. niedźwieckiej na Wileńszczyźnie wybuchł nagle groźny pożar, który naskutek sprzyjającego wiatru, z błyskawiczną szybkością objął sąsiednie budynki. Wkrótce w płomieniach stanęła większa część wsi. Po kilku godzinach ogień umiejscowiono, lecz pastwą płomieni padło 35 domów mieszkalnych i większa ilość zabudowań gospodarskich z żywym i martwym inwentarzem. Według dotychczasowych prowizorycznych obliczeń straty wynoszą około 300 tys. złotych.

Paderewski w odpowiedzi Poznaniowi.

Na depeszę hołdowniczą, wysłaną przez prezydenta Ratajskiego oraz przewodniczącego Rady Miejskiej p. Hedingera do p. Ignacego Paderewskiego, otrzymało miasto następującą odpowiedź telegraficzną:

Prezydent Ratajski
Prezes Hedinger
Magistrat st. m. Poznania
Poznań.

Jeżeli przebieg uroczystości wypadł tak wspaniale, Wasza to jest, Dostojni Panowie, wielka zasługa. Wam się należy z mej strony wdzięczność głęboka, więc o przyjęcie serdecznych jej wyrazów najuprzejmiej proszę. Pomogła Wam skutecznie dojrzałość i godność społeczeństwa, któremu pragnąłbym wypowiedzieć miłość moją wierną i najgorętsze uznanie.

Paderewski.

Katastrofa samochodowa.

Wczoraj na 8-ym kilometrze od Dzisny wydarzyła się katastrofa samochodowa, mianowicie samochód, jadący z Wilna, w którym znajdowali się inż. Kawenoki i kierowca, zjeżdżając na podmyty most, runął z wysokości 7 mtr. Z pod strzaskanego auta wydobyto ciężko rannych inż. Kawenokiego i kierowcę i pociągiem odwieziono ich do Wilna, gdzie obu umieszczono w szpitalu.

Kosami odrąbali głowę.

Na terenie majątku Gają pow. pińskiego, napadli na powracającego do domu Artena Sadowskiego z Krajnowicz dwaj bracia Lepszukowie i kilkoma cięciami kos odrąbali mu głowę, poczem zbiegli. — Podjęty natychmiast przez organa bezpieczeństwa i okoliczną ludność pościg doprowadził do ujęcia bandytów.

Policyjne psy w Rosji.

Mają lepszą żywność niż ludzie.

Korespondent „Chicago Tribune" donosi, że w Moskwie widać ostatnio prawdziwą epidemję wścieklizny wśród psów i kotów i że liczba ukąszonych jest tak wielka, iż w Moskwie zabrakło szczepionki przeciwko wściekliźnie i że celem nabycia szczepionki wysłano specjalnych kurjerów do Berlina i Paryża.

Okazuje się, że wścieklizna rozwinęła się wskutek tego, że psy karmiono koniną, która źle ma oddziaływać na zdrowie kosztownych psów policyjnych. Obecnie więc wydaje się psom policyjnym wołowinę i cielęcinę na kartki. Na tem tle dochodzi do awantur, bo publiczność protestuje przeciwko wydawaniu mięsa psom, gdy go nie wystarcza nawet dla ludzi.

Dla stłumienia podobnych buntów władze są zmuszone uciekać się do specjalnych oddziałów milicji.

Obciążenie podatkowe w Polsce.

37 proc. dochodu narodowego oddaje społeczeństwo w formie różnych podatków.

Ile obywatele w Polsce płacą podatków na różne budżety, o tem najwyraźniej poucza następujące zestawienie:

Budżet państwa uchwalony na rok 1931/32 na 2 miljardy 850 milj. zł. ma być podobno zmniejszony do 2 miljardów 450 milj.

Nadto obywatele opłacają:

na budżety miast	750	milj. zł.
„ „ gmin wiejsk.	150	„ „
„ „ pow. zw. kom.	230	„ „
„ „ woj. związk.	160	„ „
„ „ samorz. gosp.	15	„ „
„ ubezp. społeczne	600	„ „
inne fund. i budżety specj.	100	„ „

Dane powyższe pochodzą z lat 1928/9 wzgl. 1929/30. W latach tych bowiem budżety poszczeg. doszły do maksymalnego wzrostu i na tym poziomie nadal się utrzymują.

Razem wziąwszy, uwzględniając nawet zamierzone oszczędności w budżecie państwowym, płaci społeczeństwo około 4 i pół miljarda rocznie, co stanowi około 37 proc. ogólnego dochodu narodowego, który się oblicza na 13 miljardów zł.

Za trzy latka...

Warszawa, 9. 7. Tel. wł.

Jak słychać w kołach rządowych reforma podatkowa, nad którą obecnie rząd pracuje ma być zrealizowana w ciągu trzech lat.

Szeregi defraudantów sanacyjnych

powiększyły się znowu o jednego osobnika.

Dnia 7 bm. aresztowano w Katowicach — po 3-tygodniowem dochodzeniu — korespondenta półurzędowej agencji sanacyjnej „Iskra", Henryka Otto-Powelskiego, będącego zarazem wydawcą tygodnika katowickiego „Echo Tygodnia" i dyrektorem budowlanej kasy oszczędności i pożyczek w Mysłowicach. Powelskiego aresztowano pod zarzutem szeregu oszustw, popełnionych przez niego w Warszawie w tow. ubezp. „Snop" oraz na terenie Zw. Inwalidów. Powelski odpowiadać ma również za defraudację, popełnioną we Lwowie na szkodę firmy „Żak"; mianowicie Powelski przywłaszczyć miał sobie zainkasowaną należność za 2 wagony kosmetyków.

Powelskiego, — po całodziennem poszukiwaniu — aresztowano i odstawiono do więzienia w Katowicach; cieszył się on specjalnem zaufaniem śląskich sfer sanacyjnych.

Bandytyzm „strzelców" niema granic.

Tragiczny koniec zabaw „strzeleckich".

„Kurjer Poznański" podaje:

W sprawie krwawych zajść na zabawach „Strzelca" w Wolenicach w powiecie krotoszyńskim i w Piotrowie w pow. kościańskim dowiadujemy się dalszych szczegółów.

W Wolenicach podczas zabawy „Strzelca" powstała bójka pomiędzy Otonem Grossmanem z Żółkwi w pow. jarocińskim a młodzieżą z Dzielic w pow. krotoszyńskim. Zagrożony Grossman strzelił z rewolweru i zranił w brzuch Jana Kaźmierczaka z Dzielic. — Po tem zajściu napadnięto na Grossmana ponownie i pokaleczono go nożami. Poranienia były tak niebezpieczne, że Grossman zmarł w drodze do lecznicy. Ciężko poranionego Kaźmierczaka odstawiono do szpitala.

W sprawie krwawego wyniku zabawy „Strzelca" w Piotrowie dochodzenia władz ustaliły następujące szczegóły.

Po zabawie „Strzelca" w nocy na poniedziałek orkiestra udała się do mieszkania Ludwika Kuraszyńskiego w Piotrowie. Podczas muzyki do mieszkania Kuraszyńskiego wtargnęli Władysław Ciesielski z Kościana, Franciszek Walkowiak ze Srocka Wielkiego oraz kilku innych osobników, którzy napadli na członka orkiestry Ludwika Ruciaka. Ruciak strzelił z rewolweru i zabił na miejscu Walkowiaka oraz zranił ciężko Ciesielskiego. Ruciaka aresztowano.

Bolszewicy w Gdyni

nawołują do proklamowania komuny.

We wtorek na ul. Starowiejskiej w Gdyni agitatorzy komunistyczni zwolali bezrobotnych, wyczekujących przed Komisarjatem Rządu na zasiłki, i zorganizowali wiec pod gołem niebem. W sprawę wdała się policja i aresztowała podżegaczy. Bezrobotni sprzeciwili się temu i odbili jednego z aresztowanych z rąk policji, ułatwiając mu ucieczkę.

Komunist. ten agitator pochodzi z Białegostoku; drugim agitatorem był Żyd z Krakowa. Nawoływali oni bezrobotnych do proklamowania w Gdyni komuny. Jeden z agitatorów obiecał czynną pomocą komunistów w Gdańsku.

Policja prowadzi za zbiegiem gorączkowe poszukiwania.

Po straceniu „upiora" z Düsseldorfu.

Czy żona Kuertena otrzyma nagrodę za wydanie swego męża?

„Wampir z Düsseldorfu" Piotr Kürten, zginął pod nożem gilotyny. Sprawiedliwości stało się zadość.

Chodzi teraz o to, kto otrzyma nagrodę 15 tysięcy marek, wyznaczoną przez władze za wydanie Kuertena.

9000 marek z tej kwoty ma otrzymać żona Kuertena.

Kuerten wiedział o tem i przed śmiercią kilkakrotnie pytał się, czy i kiedy żonie jego będą wypłacone te pieniądze.

Ale teraz nasuwa się pytanie, czy zgodnem z duchem prawa jest wypłacenie żonie nagrody za wydanie męża...

Wszakże ustawodawstwo zwalnia małżonków z konieczności świadczenia przeciw ko sobie nawet w wypadku zbrodni. Mąż lub żona mogą odmówić zeznań w sprawie dotyczącej drugiego z małżonków...

W jaki sposób będzie rozwiązany ten zasadniczy problem?

Kwestja ta budzi zainteresowanie nie tylko wśród kół prawniczych w Niemczech, ale i wśród szerokich sfer społecznych.



Powitanie zwycięzcy.

Podczas biegu cyklistów francuskich „Tour de France" w pewnej miejscowości witały zwycięzcę Pelissier dziewczęta w strojach narodowych.

Lwów bez wojewody?

Przyczyną zmian były rzekomo sprawy ukraińskie.

Utrzymuje się przekonanie, że zarówno odwołanie p. wojewody Nakoniecznikoffa ze Lwowa, jak i poprzednie ustąpienie gen. Składkowskiego ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, wiążą się z przygotowaniami rządu do wrześniowej sesji rady Ligi Narodów, gdzie omawiane będą skargi ukraińskie i sprawa t. zw. „pacyfikacji" Małopolski wschodniej.

Wiadomo, że sanacja prowadzi w dalszym ciągu zarówno na terenie Lwowa, jak i w Warszawie, dalsze rozmowy z Ukraińcami, dążące do zawarcia wstępnej „ugody" jeszcze przed wrześniem.

W logicznej konsekwencji wymieniane jest nazwisko wojewody wołyńskiego p. Józefskiego, jako przyszłego wojewody lwowskiego.

P. Józefski był, jak wiadomo, członkiem rządu ukraińskiego i znany jest ze swych ukraińskich sympatyj. Według innych pogłosek, wojewodą lwowskim miałby zostać szef departamentu politycznego ministerjum spraw wewnętrznych, płk. Stamirowski. Wtajemniczeni utrzymują jednak, że ta kandydatura jest nieaktualna, ponieważ p. Stamirowski wraz z p. Miedzińskim, a nawet podobno i płk. Pierackim, należą do grupy pułkowników, odsuniętych narazie od wpływów. Jedynymi bowiem cieszącymi się zaufaniem p. ministra wojny, są w danej chwili pułkownicy Prystor i Beck.

Według ostatniej wreszcie wersji stanowisko wojewody lwowskiego wogóle narazie nie będzie obsadzone. Mówione że onegdaj podpisana została już nominacja wicewojewody lwowskiego na stanowisko pełniącego obowiązki wojewody i że stan ten potrwa dłuższy czas, aż do zniesienia województw: tarnopolskiego i stanisławowskiego. Wówczas zaś na czele tak bardzo powiększonego województwa stanąłby ktoś z działaczy politycznych Be-Be.

Samochodem w okolice bieguna Północnego.

Dnia 7 bm. wyruszyła z Pilzna czeska wyprawa samochodowa, która przez Polskę uda się na Północ i zamierza dotrzeć w kraje polarne, możliwie jak najbliżej do bieguna północnego.

Wyprawa czechosłowacka składa się z 7 osób, które prowadzi prof. dr. Jarosław Doubek. Do wyprawy wchodzi — oprócz uczonych — jeden dziennikarz, — mianowicie red. Naxera z „Czeskiego Dennika". Wyprawa czechosłowacka podróżuje na dwu samochodach i podróż swoją odbywa pod protektoratem „Automobil Klubu" w Pilźnie.

W Warszawie pozostaną podróżnicy czechosłowaccy przez środę, a we czwartek 9 bm. o godz. 5 rano wyruszą przez Królewiec, Kowno, Rygę, Tallin i Helsingfors w okolice podbiegunowe. Powrót z Północy planowany jest przez Oslo, Kopenhagę i Niemcy.

Ręka kobiety.

W żołądku rekina.

Z Bagdadu donoszą, że na wodach Kuweitu złapano niedawno rekina o długości 13 stóp, w którego żołądku znaleziono rękę kobiecą, ozdobioną pierścieniami, wysadzanemi drogocennemi kamieniami.

Na podstawie przeprowadzonego badania ustalono, że ręka musi należeć do Arabki, która musiała albo rzucić się z okrętu do morza, albo umrzeć podczas podróży. Bądź co bądź wypadek z właścicielką ręki miał zjaść niedługo przed złapaniem rekina. Pierścienie na ręce mają przedstawiać dosyć znaczną wartość.

Al Capone.

Dostał się przed sąd.

Sąd federalny w Chicago wniósł z urzędu skargę przeciwko bandzie Al Capone'a za przekroczenie przepisów prohibicyjnych w 68 przypadkach. Według obliczeń prokuratora, banda Al Capone'a popełniła około 5000 przestępstw. Od roku 1920 dochody jej, zdobyte w przestępczej działalności wyniosły 24 miljony dolarów, sam herszt bandy, Al Capone, zdobył majątek w wysokości 20 miljonów dolarów.

Al Capone zaproponował przez swojego adwokata rządowi federalnemu 4 miljony dolarów za wycofanie skarg. Rząd jednak odrzucił tę propozycję, ponieważ obecnie proces przeciw bandzie Al Capone'a, która dotychczas wymykała się sądom, umożliwi unieszkodliwienie osławionego herszta i jego bandy.

Rada Banku Polskiego.

Dziś 9 bm. odbędzie się miesięczne zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem dyrekcja przedłoży Radzie sprawozdanie z położenia gospodarczego i z działalności Banku w miesiącu sprawozdawczym.

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO

odbędzie się w dniu 10 lipca br. na sali p. Kaczyńskiego o godz. 12 w pół dla rolników o godz. 8 wiecz. dla miasta

Przemawiać będą posłowie Stronnictwa Narodowego.

Z VI. Zjazdu Delegowanych S. M. P. męskiej i żeńskiej w Chojnicach.

Prastare miasto Chojnice gościło 28 i 29 czerwca rb. perłę ziemicy pomorskiej, młodzież męską i żeńską, która w sile blisko 3000 młodych serc zapalonych iskrą wspólnoty, przybyła do Chojnic, by zadokumentować wobec wszystkich, że i „bramy piekielne nie zwyciężą go“, i że Polska, mając taką młodzież, światu całemu powiedzieć może „Nie damy ziemi skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg“.

Miasto i kolejarze chojniccy godnie się przygotowali na przybycie młodzieży, wystawiając wspaniałe bramy triumfalne. W przededniu po południu grupy młodzieży snuły po ulicach miasta, przybywając z najodleglejszych stron Pomorza, aby na zjeździe wyrobić sobie pogląd na siły, aby nabrać otuchy do zespolenia się w jedną wielką rodzinę, by zdać rachunek z ubiegłej pracy i zapropagować ideowe dążenia młodzieży wśród społeczeństwa naszego.

Przedwstępne zebranie odbyło się w sobotę, zagajone przez generalnego sekretarza ks. Żyndę. Na sobotniem zebraniu marszałkował sprężyście przyjaciel młodzieży i patron okręgu chojnickiego p. Jagodziński z Lipienica. Wykład na temat potrzeby oszczędzania wygłosił ks. Dąbrowski z Kamienia. Plan pracy Zw. podał p. Reiske, członek Rady Związkowej.

Dyskusja była bardzo ożywiona. Po odśpiewaniu hymnu „Gotów“ ks. Ruchniewicza, młodzież udała się do kwater. Masy młodzieży w niedzielę podążyły na dworzec, gdzie o godzinie 9-tej odbyło się uroczyste powitanie Jego Ekscelencji ks. biskupa Dominika. Po serdecznem przywitaniu przez kolejarzy i młodzież ks. biskup powózką p. Jagodzińskiego z banderją młodzieży z Pawłowa na czele odjechał do kościoła gimnazjalnego. Młodzież zaś w liczbie 1827 członków, w zwartych szeregach z orkiestrą tutejszego Zakładu Wychowawczego na czele podążyła również do kościoła, aby tam zanosić korne modły przed tron Najwyższego. Pontyfikalną mszę św. odprawił ks. biskup, a złotousty kaznodzieja w natchnionych słowach, które zdolne były wzruszyć serca w najtwardszym śnie pogrążone, zwracał się do młodzieńców z prośbą o wzajemne miłowanie się i czerpanie z wiary św. radości, której tak mało jest, a tak dużo potrzeba. Rozrzewniały się serca, gdy sztandary chyliły się przed utajonym w Sakramencie Chrystusem a nasze polskie pieśni religijne płynęły z młodych ust pod strop przybytku Pańskiego.

Po nabożeństwie ustawiono się do defilady, w której brało również udział około 70 kolarzy. Serce rosło a dusza potężniała na widok zdyscyplinowanej dziarskiej młodzieży, defilującej przed Jego Ekscelencją ks. biskupem, ks. dr. Rogalą, prezesem Rady Związkowej i przedstawicielami władz i duchowieństwa. Na polu Jagiellońskim nastąpił rozrzewniający moment złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez ks. Żyndę.

Następnie rozpoczęły się obrady z powodu wielkiej liczby przybyłych pod gołem niebem na dziedzińcu szkoły powszechnej. Wypełnił się dziedziniec młodzieżą, na podwyższeniu zasiadł ks. biskup, starszyzna organizacyjna, przedstawiciele władz na dole goście i młodzież, ustawił się 12 chorągwi związkowych i 38 sztandarów Stow. Młodzieży.

Zjazd zagaił ks. kan. Makowski, który z radością i dumą w sercu witał Jego Ekscelencję ks. biskupa, duchowieństwo, władze, gości i przedstawicieli druhów przybyłych z wszystkich krańców diecezji a nawet z Gdańska. W słowach bardzo serdecznych i życzliwych witają i życzą zjazdowi owocnych obrad: P. dr. Zaleski, starosta powiatowy, w imieniu p. wojewody i powiatu, p. kapitan Różański w imieniu DOK. VIII., p. inspektor Grochowski w zastępstwie kuratorjum oraz p. dr. Sobierajczyk, burmistrz naszego miasta, które staropolską gościnność okazywało zjazdowi i słusznie powiedziano, że tak życzliwie dotąd młodzieży nie przyjmowano w żadnem mieście, za co młodzież dziękowała okrzykiem: „P. dr. Sobierajczyk i miasto Chojnice niech żyją“.

Ks. dr. Rogala, który dokonał otwarcia zjazdu słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, prosił Jego Ekscelencję, aby zapewnił Najprzew. ks. biskupa ordynarjusza, że młodzież niezachwianie stoi przy sztandarze Chrystusowym i składa hołd Duszpasterzowi swemu. Władze świeckie zaś zapewniał ks. prezes, że młodzież zrodzona na ziemi pomorskiej, nie da się pociągnąć żadnym zgubnym prądom, owiana szczytnemi hasłami, na każdy zew Ojczyzny odpowie „Gotów“ i złoży na jej ołtarzu swe życie, a że młodzież katolicka zdolna do czynów wielkich, świadczy ogrom pracy w ciągu 10-lecia istnienia Związku, którą to uroczystość łącznie ze zjazdem obchodzono.

Uchwalono szereg rezolucyj i wysłano poniższe telegramy hołdownicze na ręce Nuncjusza Apostolskiego Marmaggiego i do Pana Prezydenta Rzplitej.:

Ojcze Święty!

Zebrana na VI-tym Zjeździe Delegowanych Stowarzyszeń Katolickiej Młodzieży Polskiej młodzież pozaszkolna z terenu Diecezji Chełmińskiej, reprezentująca około 20.000 członków, zapewnia Cię, iż nie tylko wiernie stoi i stać będzie pod znakami świętego Kościoła rzymsko - katolickiego, lecz także usilnie dąży, jako organizacja Akcji Katolickiej, do urzeczywistnienia Twego wezwania, strzegąc go jak źrenicy swego oka.

Jednocześnie składamy Ci, Ojcze Święty, wyrazy najwyższej czci, hołdu, synowskiego przywiązania z prośbą o apostolskie Błogosławieństwo.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki

W a r s z a w a.

Zebrana na VI-tym Zjeździe Delegowanych Stow. Kat. Młodzieży Polskiej młodzież pozaszkolna na terenie Związ ku Pomorskiego, reprezentująca blisko 20.000 zorganizowanej młodzieży rzemieślniczej, robotniczej i rolnej, zasyła Panu Prezydentowi wyrazy czci i hołdu, ślubując, że w pracy państwowo - twórczej dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wytęży wszystkie swe siły duchowe i fizyczne, a jeśli zajdzie potrzeba, stanie w pierwszych szeregach Jej obrońców.

Z pośród około 30 telegramów i pism z życzeniami z okazji 10-lecia Związku Pom. S. M. P. m. p. dr. Łąckiego, zapalnemi oklaskami przyjęto następującą do młodzieży skierowaną depeszę Najprzewielebniejszego Biskupa, sufragana łomżyńskiego, ks. Dembka, b. prezesa Rady Związkowej.

Zjazdowi Delegowanych SMP przesyłam najlepsze życzenia. Niech młodzież nasza w obecnych przełomowych czasach nieugięcie, jak dotąd, stoi przy swoich sztandarach i ściśle zjednoczona z Kościołem, współpracuje z Akcją Katolicką nad własnem wewnętrznem wyrobieniem i nad budzeniem ducha apostolskiego wśród innych.

Takiej pracy całem sercem błogosławie

Dembek,
sufragan łomżyński.

Wygłoszono referaty na temat: Radość w rodzinie, w pracy i w rozrywkach. Referaty wygłosili młodzi druhowie. Ze sprawozdań złożonych przez członków Rady Związkowej można wnosić, że Katolicka Młodzież to organizacja potężna w siły i w ideały. Organizacja licząca na samem Pomorzu około 21 000 członków, ma prawo do życia samodzielnego i poszanowania swych dążeń, gotowa na każdy zamach skierowany w jej szeregi odpowiedzieć pracą podwojoną, wiedząc, że służy świętej sprawie.

Po zamknięciu obrad udano się do koszar, gdzie Chojnice dzięki życzliwości tut. baonu strzelców przygotowały obiad obfity, smaczny i pożywny, aspożywany z wielkim apetytem przy dźwiękach orkiestr. W pochodach brały udział orkiestry: Zakładu Wychowawczego, SMP. Czersk, Śliwice i Chojnice. Z uznaniem również podkreślić należy branie udziału delegacji Sokołów i Zw. Tow. Pow. i Wojaków ze sztandarem. Po obiedzie na stadjonie odbył się mecz fotbalowy SMP. Toruń — Chojnice, zakończony wynikiem 3:0.

Zjazd ten i obchód dziesięciolecia organizacji Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej śmiało rzec można, był wspaniały, spełnił swe zadanie całkowicie, wniósł w szeregi młodzieży dużo radości, miłości i zapału do kontynuowania pracy zgodnie z Akcją Katolicką. Życzymy młodzieży, aby spełniły się jej marzenia i aby z pomocą Bożą szła ku odrodzeniu Polski, gotując sobie i Ojczyźnie lepsze jutro.

Urzędnicy uciekają ze związków sanacyjnych.

Warszawa, 9. 7. (tel. wł.).

Z wszystkich urzędniczych organizacyj sanacyjnych rozpoczęła się tłumna ucieczka członków. Ze Związku Pocztowców, któremu przewodniczy poseł Stangreciak (Be-Be) wystąpiło w ostatnich dniach 900 członków, między nimi cały okręg lwowski. Około 400 członków wystąpiło ze Związku Urzędników Kolejowych, kierowanego przez senatora Lempkego i posła Stełpińskiego. Ubytek kilkuset członków notuje też Związek Stowarzyszeń Urzędników Skarbowych.

Napiętnowanie denuncjatorskiej roboty „Dziennika Poznańskiego“

w związku z pobytem Prezydenta Rzplitej. w Poznaniu.

Komitet Młodych OWP w Poznaniu ogłosił następujące oświadczenie:

Wobec artykułu „Dziennika Poznańskiego“ z dnia 10 bm. (antydatowany) pod nagłówkiem „Nietakt“, zarzucającego członkom OWP prowokacyjne okrzyki przeciwko p. Prezydentowi Rzeczypospolitej w czasie jego pobytu w Poznaniu, stwierdzamy, że artykuł ten jest przejawem roboty denuncjatorsko - prowokacyjnej, którą przewidzieliśmy w specjalnem publicznem oświadczeniu, wydanem przed uroczystościami wilsonowskiemi.

Ze względu na tę właśnie robotę, członkom OWP specjalnie przypominano, żeby dbali bezwzględnie o utrzymanie należytej wobec Głowy Państwa powagi.

Jeżeli zatem „Dziennik Poznański“ nie wskaże w ciągu 24 godzin, jacy członkowie OWP wznosili okrzyki przeciw Prezydentowi Rzeczypospolitej, względnie prowokowali do nich — aby władze Obozu W. P. mogły wyciągnąć wobec nich konsekwencje — uważać będziemy wystąpienie „Dziennika Poznańskiego“ za n i k c z e m n e, równające się znanej prowokacji z fałszywemi ulotkami komunistycznemi, które w swoim czasie wyszły z oficyny „Dziennika Poznańskiego“.

Komitet Młodych Obozu Wielkiej Polski.

Posiew „moralności“

Zamach majowy został dokonany w imię przeprowadzenia sanacji moralnej. Już niedawno nazajutrz po zamachu „sanowanie“ to przybrało formy rzeczywistości, w postaci bezkarnie uchodzących zbrodni, niewykrywania sprawców napadów bandyckich itp. Pomijając już całą serję sensacyjnych, głośnych na świat cały objawów posiewu sanacyjnej „moralności“ z Brześciem na czele, przyjrzyjmy się statystyce przestępczości.

Oto dane głównej komendy P. P.:

Wypadków:	1925 r.	1929 r.
Zdrada główna	43	290
Zakłócenie spokoju	70 162	75 273
Morderstwa i zabójstwa	995	1 401
Podpalenia	2 077	2 980
Uszkodzenia cielesne	34 841	72 953
Kradzieże z włam.	24 493	32 953
Kradzieże bez włam.	123 090	192 380
Sprzeniewierzenia	3 072	4 438
Kłusownictwa	5 287	10 287
Przekroczenia sanit.	223 295	466 210
Opilstwo	89 028	106 424
Przywłaszczenia	6 407	12 296

Cyfry powyższe mówią same za siebie. Min. Składkowski interpelowany kiedyś w tej sprawie, oświadczył, że jest to dowód usprawnienia policji (!?). . Naiwni niech wierzą, że wzrost — opilstwa, sprzeniewierzeń, uszkodzeń cielesnych, przywłaszczeń, z d r a d i zakłóceń spokoju — jest dowodem „usprawnienia“ policji. Człowiekowi nieoderwanemu od rzeczywistości jest wiadomo, że wymienione przestępstwa bywają zawsze bez trudu wykrywane, bo sprawcy ich ukryć się nie mogą i zawsze są znani a chyba one właśnie są sprawdzianem moralności publicznej. Na tym punkcie tłumaczenie p. Składkowskiego chybiło celu. Co do innych przestępstw to ich w z r o s t oznacza fakt ich zaistnienia, co jeszcze nie przesądza, że zostały one wykryte. Chyba więc tłumaczenie p. Składkowskiego nie było oparte o to, że najcięższe właśnie zbrodnie wykryte nie zostały?

Zbędne jest dalej zbijać tłumaczenie się p. Składkowskiego, cyfry najwymowniej świadczą o tem, jak sanacja „umoralniła“ rzeczywistość polską.

Mordercy schwytani.

W uzupełnieniu wiadomości o morderstwie w Poznaniu, o czem piszemy na str. 6-tej, dowiadujemy się, że już we czwartek rano policja aresztowała niejakiego Andrzeja Guentera i bufetową Anastazję Olewską.

Zamordowany śp. Zajączkowski był znanym na bruku poznańskim kryminalistą, pozbawionym praw obywatelskich.

Śledztwo wykazało, że aresztowany Guenter wystrzelił z rewolweru, reagując na wyzwiska Zajączkowskiego, rzucane pod adresem jego towarzyszki Olewskiej.

Nowe nabytki Lateraneńskiego Muzeum Misyjnego.

Citta del Vaticano (Tel. wł. KAP. 9. 7.)

Wikarjusz Apostolski Msgr. Jarosseau nadesłał do papieskiego muzeum misyjnego zbiór obrazów N. M. P. pochodzących z Abisynji. Szczególną wartość posiadają trzy obrazy malowane przez etjopskich artystów, wyobrażające w znakomity sposób oryginalny styl tego kraju.

Młodzi czuwajcie!

Dziś, w piątek, o godz. 7,30 wieczorem odbędzie się na sali p. Kaczyńskiego zebranie Młodych O. W P. przed zebraniem Stronnictwa Narodowego

60 dni

mija od aresztowania i osadzenia w więzieniu w Toruniu redaktora „Gazety Wąbrzeskiej“ p. Antoniego Czerwińskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sobota: Sabiny W.
Niedziela: Jana Gw.
Poniedziałek: Małgorzaty.

⊙ **Coś o higjenie miasta.** Możeby tak Magistrat względnie Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego wglądnął w sprawę zamiatania ulic.

Otóż jest wprost niemożliwe w dni upalne przejść przez nasze miasto gdy zamiatacze ulic wykonują swoją pracę.

Pomimo tego, że raz przez miasto przejedzie beczkowóz z wodą i skropi ulice, to tak się unoszą tumany kurzu, że jest wprost niemożliwe przejść.

Wierzymy, że Magistrat robi oszczędności w budżecie na każdym kroku, lecz w tym wypadku niepowinien robić oszczędności, wiedząc o tem, że w powietrzu unosi się tysiące zarazków, które muszą Bogu ducha winni obywatele połykać.

A może i to ma swój cel?

⊙ **Apel do rodziców.** Przechodząc przez nasze miasto można zauważyć, że gromady dzieci wałęsają się bez dozoru — uwieszają się z tyłu wozu nawet i auta. O wypadek nie trudno. A więc rodzice jak i starsi, winni w każdym razie uważać na dzieci a wten czas będzie mniej nieszczęśliwych wypadków.

⊙ **Regaty wioślarskie.** Na regatach wioślarskich w Bydgoszczy wydelegowana załoga tut. gim. klubu „Vambresia“ uzyskała II nagrodę w biegu młodzieży.

⊙ **Zjazd.** Jak się dowiedzieliśmy jesienią br. miasto nasze będzie zaszczycone zjazdem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej z całego powiatu.

No — a między innemi prawdopodobnie ma zamiar Związek Strzelecki urządzić we wrześniu również zjazd co ma na celu niby pokazać obywatelstwu że i w naszym powiecie znalazło się kilku, co poszło na lep.

Ciekawi jesteśmy ilu zaprzedańców będzie, którym brakowało posad.

⊙ **Teatr Warszawski.** W dniu 8 bm. Teatr Warszawski dał nam jeden gościnny występ wystawiając sztukę p. t.: „Jazda na Maderę“.

Pomimo tego, że kieszenie naszego obywatelstwa są okrojone „radosną twórczością“, tj. obcięciem 15 proc. poborów jak również nadmiernym obciążeniem przez podatki, publiczność zapełniła prawie całą salę — kupując jedynie najtańsze bilety wstępu.

Odbiło się to sromotnie na kasie artystów, którzy wyjechali jak nas słuchy doszły z deficytem, gdyż nawet prosili magistrat o umorzenie nałożonego podatku. Czy magistrat uwzględnił prośbę tego już nie wiemy?

⊙ **Sekretarjat Związku Lokatorów.** Sekretarjatu Związku zawiadamia swych członków, iż godziny urzędowania zostały zmienione i to: sekretarjat czynny będzie każdą sobotę od godz. 18—20, zaś w nagłych wypadkach inne dnie rano od g. 7,30—8,30. — Sekretarjat prosi swych członków o przestrzeganie powyżej podanego.

⊙ **Stowarzyszenie Lokatorów.** Stowarzyszenie Lokatorów zawiadamia wszystkich członków, iż miesięczne zebranie od będzie się w dniu 19. bm. o godz. 13,30 na sali u p. Kaczyńskiego. Obecność wszystkich członków ze względu na ważne sprawy konieczna.

⊙ **Zebranie Stronnictwa Narodowego.** W dniu 10. bm. odbędzie się zebranie Stronnictwa Narodowego na sali u p. Kaczyńskiego.

Pierwsze zebranie odbędzie się o godz. 12 w południe dla powiatu, zaś o godz. 20 dla miasta. Przemawiać będą pp. posłowie Sacha i Kamiński i zdadzą sprawozdanie z prac sejmowych.

⊙ **Niema to jak w Wąbrzeźnie.** Pomimo tego, że miasto nasze słynne jest prawie że w całym kraju z tak doskonałej gospodarki na i — z wekselków protestowanych, to jednak jest w niem rojno i wesoło — chociażby jedynie we czwartek.

Kto nie ma paru groszy na skromniutkie piwko, aby posłuchać koncertu w kawiarni lub nie jest w stanie kupić sobie małego „detektora“ nasłucha się koncertu we czwartek różnych jazzbandów i śpiewów. A jeżeli nikt nie otrzymuje wizyt w domu to przynajmniej we czwartek u każdego obywatela w domu do drzwi nie zamykają — przed żebrzącymi o kawałek chleba. Niejeden z tych ludzi jest w sile wieku i chciałby pracować, lecz niema pracy. Jedynie głód go zmusza do żebranego chleba i gdy przyjdzie prosić — to słowa stają mu kością w gardle i łzy w oczach. Co na to panowie z „radosnej twórczości“, może zaprzeczycie temu, że „byczo jest“!

⊙ **Przesunięcie terminu uroczystośi jub. Tow. Powst. i Wojak. w Toruniu.** Otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: „Uroczystość jubileuszowa Tow. Powst. i Wojaków „Straż“ w Toruniu, nie odbędzie się w dniu 12 lipca br. z przyczyn od Zarządu Okręgowego niezależnych.

Późniejszy termin poda się do wiadomości.

Wiele, 7. 7. 1931 r.

Ks. Wrycza, prezes Okręgu Pomorskiego Związku Tow. Powst. i Wojaków“.

⊙ **Przesunięcie terminu uroczystości stwa Śpiewu Młodz. Żeńskiej św. Cecylji** odbywają się we wtorki i czwartki o godzinie 7,30 wieczorem. Zarząd.

⊙ **Bójka.** W dniu 7. bm. w godzinach wieczornych miasto nasze było widownią krwawej bójki między dwoma przyjaciółmi, tj. R. i M. Panowie wyżej wspomniani dobrze sobie zalali robaka a następnie przy podziale zarobionej sumki pokłócili się — co następstwem było, że poczęstowali się wzajemnie nożami.

Po wytrzeźwieniu panowie ci napewno żałowali swych czynów, gdyż już się pogodzili.

⊙ **Kino Słońce.** Kino Słońce wyświetla film dźwiękowy pod tyt.: „Pocałunek“. W głównych rolach Greta Garbo oraz Conrad Nagel.

Następny program będzie „?“.

ZIELEŃ.

Kółko Rolnicze PTR. Zieleń, które jest znane ze swej pracy społecznej urządza drugą wycieczkę celem zapoznania swych członków ze wzorową gospodarką rolną u pp. gospodarzy: Rogaleckiego, Jankowskiego, Chodzińskiego, Matewskiego, Krużyńskiego, Ambrożkiewicza, Sroki, Kellera, Górskiego, Łęgawskiego i t. d. Wyjazd z Zieleni nastąpi powózkami o godz. 15.30.

Członkowie winni więc wziąć gremjalnie udział, o który też zarząd prosi.

Jeszcze słów kilka o święcie poświęcenia sztandaru Stow. Mł. P. w Niedźwiedziu.

Nie może nikt zaprzeczyć, że uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. Mł. P. w Niedźwiedziu stała się wielką manifestacją jedności i zgodności przekonań katolicko-narodowych i jedności pomorskiej. Stwierdzono, że przybyło do skromnej wioski — 400 delegatów i członków Stow. Mł. Kat. — i innych ideowo zbliżonych organizacyj. W wszystkich przemówieniach górowała nuta: zgody i jedności katolicko-narodowej, wzajemnego poparcia i gorliwej współpracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Wszystkie główne przemówienia streszczały się w apelu: wierni pozostać musimy naszym zasłużonym organizacjom i poświęconym sztandarom, wierni staremu hasłu „Bóg i Ojczyzna“, a stanowczo oprzeć się musimy rozbijackiej robocie narzuconych nam nowotworów strzeleckich, których dość liczni członkowie i komendanci niechlubnie zapisują się w dziejach pomorskich.

Byliśmy przekonani, że w uroczystości tajny brali udział konfidenci, a dochodzą nas jakieś jeszcze niedość skontrolowane wieści, jakoby ci konfidenci podali prawdziwie fantastyczne sprawozdania. O ileby te pogłoski polegały na prawdzie, musielibyśmy przypuszczać, że owi konfidenci — referenci albo byli mocno „zagazowani“, — albo że cierpią na chorobliwą fantazję.

Uczestnik.

Wielki spadek dochodów skarbowych w maju.

Warszawa, 9. 7. (Tel. wł.)

Ogólne wpływy skarbowe w miesiącu maju rb. wyniosły 170 627 milj. zł. o 33 milj. zł. mniej, niż w maju roku zeszłego. Spadek więc wynosi 15 proc.

Szczególnie uwydatnia się zniżka w podatkach bezpośrednich, które w sumie łącznej przyniosły w maju rb. 59 334 milj. zł. o 13 milj. zł. mniej, niż w roku ub., w tymże miesiącu.

Wybitny spadek zaznacza się w dalszym ciągu we wpływach z ceł, które dały w maju rb. 15 578 tys. zł., wobec 25 886 tys. zł. w tymże miesiącu roku zeszłego.

Monopole przyniosły skarbowi państwa w maju rb. 55 581 tys. zł. wobec 66 986 tys. zł. w roku zeszłym. Przytem wpływy z monopolu tytoniowego nawet częściowo wzrosły, gdy wpływy monopolu spirytusowego spadły o 7 milj. zł., czyli około 30 proc.

Wpływy z podatków pośrednich wyniosły 14 773 tys. zł. gdy w maju roku ubiegłego z tego samego źródła wpływy te wyrażały się cyfrą 15 510 tys. złotych.

Niemcy niezadowoleni...

Jednoroczne moratorjum – bodźcem do starań o zupełne zniesienie reparacyj.

Hr. Westarp wygłosił wczoraj w Bremie przemówienie, poświęcone sprawie reparacyj. Głównym celem niemieckiej polityki, której musi się wszystko podporządkować, oświadczył mówca, jest zupełne zniesienie reparacyj. W przyszłym roku mogłoby zamiast rewizji odszkodowań nastąpić dalsze odroczenie ich płatności. Niemcy jednak będą musiały raz wreszcie wyraźnie oświadczyć, że nie chcą płacić reparacyj, bo płacić ich nie mogą. Zdecydować się trzeba będzie na ten krok, mimo niebezpieczeństw, jakie on może w sobie zawierać.

Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch — Politische Korrespondenz“ polemizuje z wywodami prasy francuskiej i angielskiej. wskazującej na konieczność ze strony Niemiec wzamian za pewnych kompensat politycznych ze strony Niemiec wzamian za udział finansowe oraz ujęcia ofiarowaną przez Niemcy pomoc kredytową.

Biuro Conti zwraca się również przeciw wywodom „Timesa“, „Daily Telegraph“ i „Manchester Guardian“, podnoszących, iż Niemcy powinny ze swej strony przyczynić się do konsolidacji Europy, rezygnując z dalszej budowy pancerników i planu unji celnej z Austrją. Wywody te — oświadcza biuro Conti — wywołały w Berlinie niezadowolenie. Nie można domagać się od Niemiec kompensaty — powiada biuro Conti — ponieważ Niemcy nie są winne kryzysowi, lecz zupełnie przeciwnie, odpowiedzialność ponoszą inne mocarstwa z powodu nierozumnych układów, oraz ich nieprzejednanego stanowiska. Poza tem Niemcy nie mogą wstrzymać budowy pancernika, która jest już rozpoczęta, jakkolwiek w ciągu 1931 roku żadne nowe budowy pancerników nie będą.

O ile chodzi o plan unji celnej z Austrją, biuro Conti wskazuje, że w krótkim czasie kwestja ta rozważana będzie przez Trybunałem Haskim. Dzienniki niemieckie poglądy te podzielają.

Znamienny projekt rumuński

zmierzający do konfiskaty majątków nabytych nieuczciwie.

Leader rumuńskiego stronnictwa narodowego chłopskiego Mihalake złożył w Izbie projekt ustawy, opracowany z inicjatywy parlamentu i dotyczący kontroli majątków, należących do dygnitarzy i funkcjonarjuszy państwowych od r. 1915. Projekt ten przewiduje powszechny obowiązek dla osób, do których ustawa ta się odnosi, zadeklarowania w ciągu 3-ch miesięcy inwentarza majątku. Dobra, których pochodzenie nie będzie mogło być uzasadnione, zostaną skonfiskowane na rzecz państwa a winni ukarani. Ustawa przewiduje jednocześnie sankcje przeciwko kalumnjatorom. Izba uchwaliła nagłość dla rozpatrzenia projektu. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż rząd popiera w zasadzie ten projekt, lecz sam przygotowuje podobny projekt w tej samej sprawie.

Baczność sokoli i sokolice

Wyjazd drużyny ćwiczącej na zlot sokoli do Podgórza nastąpi w niedzielę o godz. 3,30 rano autobusem. Zbiórka o godz. 3-ej na rynku. Niećwiczący jadą pociągiem o godz. 5.48. Zbiórka na dworcu małej kolei.

W drodze powrotnej zniżka.

Czołem! Prezes.

KĄCIK RADJOWY

Sobota 11 lipca.

Warszawa-Raszyn. 12,10 Muzyka z płyt gramofon. 13,10 Kom. Państw. Inst. Meteor. 13,20 Przerwa. 14,50 Komunikat gospodarczy. 15,10 Przerwa. 15,25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych — prof. Henryk Mościcki. 15,45 Komunikat sportowy. 16,00 Program dla dzieci z Wilna. 16,30 Pieśni Słowian południowych w wyk. Marji Orey-Wasilewskiej. 16,50 „Błędny rycerz w Polsce“ — wygł. p. Mieczysław Smolarski. 17,10 Przerwa. 17,15 Muzyka z płyt gramofon. 17,35 Odczyt. 18,00 Kącik dla młodych talentów muzycznych. Wykon.: Edwarda Feinsteinówna (fortep.), Irena Gierałtowska (sopran) i Konstanty Wroczyński (baryt.) 19,00 Rozmaitości. 19,20 Muzyka z płyt gramofon. 19,40 Wiadomości bieżące rolnicze — wygł. p. Józef Płatek. Giełda rolnicza oraz urzędowy kom. Państw. Inst. Meteorol. 20,00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,10 Komunikat sportowy 1-szy. 20,15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharm. Warszawskiej pod dyr. Adama Dołżyckiego i inni. 22,00 „Na widnokręgu“. 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,20 Komunikaty: meteorol. głównej wojskowej stacji meteorol. dla komunikacji lotniczej, sportowy i policyjny. 22,25 Program na dzień następny. 22,30 Utwory Chopina w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 23,00—24,00 Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela, 12 lipca.

Poznań. 10,15—11,45 Nabożeństwo z katedry poznańskiej. Kazanie wygł. ks. prałat Rolewski: chór katedralny śpiewa pod dyr. ks. dr. Gieburowskiego. — Zegar i hejnał z wieży ratuszowej. 12.05 „Przystosowanie płodozmianów do nowych konjunktur w rolnictwie“ (p. Władysław Góralewski). 12.25 „Wynik kontroli mleczności“ (p. Michał Próchnicki). 12.45 Wykład dla gospodyń p. t.: Kurza gawęda cz. III. (p. Tadeusz Twardowski). 18.45—19.45 Koncert muzyki polskiej. W programie utwory Michała Świerzyńskiego. 19.55—20.15 „Enigma“ — rozrywki umysłowe — organizacja przez stowarzyszenie w Poznaniu „Enigma“.

Warszawa-Raszyn. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 Program na dzień bieżący. 12,10 Koncert orkiestry z kawiarni. 13.10 Kom. Państw. Instyt. Meteor. 13.40 „Jak zorganizować wycieczkę jednodniową“ — prof. Al. Janowski. 14.00 Muzyka. 14.10 Odczyt z Krakowa. 14.35 „Pan podkomorzy i klucznik“ prof. Adama Czartkowski. 14.50 Muzyka. 15.00 „Zwycięzcy przysposobienia rolniczego“ — inż. Jerzy Ciemniewski. 15.20 Muzyka. 15,30—17,30 Transmisja z Gdyni. Konkurs chórów okręgu Kaszubskiego Pomorskiego Związku Kół Śpiewaczych. 1. Otwarcie Zjazdu przez Augustyna Westfala, prezesa Okr. Kasz. Pom. Zw. K. Śp. 2. a) G. Gorczycki: Gaude Mater Polonia, b) Nowowiejski: Hymn Pomorza — odśpiewają zespolone chóry męskie pod dyr. p. Bernarda Piątkowskiego z Torunia. 3. Przemówienie p. Ludwika Makowskiego prezesa Pom. Zw. Kół Śpiew. 4. F. Nowowiejski: Hymn Kaszubski: — odśp. zespolone chóry mieszane pod dyr. p. B. Piątkowskiego. 5. Przemówienie przedstawiciela miasta Gdyni. 6. Popisy konkursowe poszczególnych chórów. 17.35 Komunikat „Z przed stu lat“. 17.40 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Zofja Fabry (sopr.), Wiktor Bregy (tenor), Tadeusz Łuczaj (bas) i Ludwik Urstein (akomp.). 19.00 Rozmaitości. 19.20 Gramofon. 19,25 Prof. H. Mościcki „Co widziałem w Warszawskiem Muzeum Narodowem“? 19.40 Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55 Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met. 20.00 Odczyt z Wilna. 20.15 Popularny koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00 Feljeton p. t. „Na transatlantyku“ — Janina Warucka. 22.15 Komunikaty: Meteorologiczny, sportowy i polic. 22.25 Program na dzień następny. 22.30 Arje operowe w wyk. Eugenjusza Mossakowskiego. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Kraków. 14.10 Odczyt p. t.: „O fałszowaniu dzieł sztuki“, prof. Ludwik Wygrzywalski.

Wilno. 1229 kc. 21,5 kw. 244,1 m. 20.00 —20.15 „Dwór polski w przeszłości i teraźniejszości“ — odcz. wygł. prof. Mieczysław Limanowski. Tr. na wszystkie stacje.

Królewiec. 20.15 „Naokoło miłości“ opt. Oskara Straussa.

Rzym. 21.00 „Icugnizza“, opt. Mario Costy.

Medjolan. 20.55 „Iris“ op. Mascagniego.

Wiedeń. 19.40 „Czar walca“ opt. Oskara Straussa.

Chlubą obywatela polskiego — jest towar krajowy!

Sowiety fałszują statystykę.

„Krasnaja Gazieta“ donosi o charakterystycznym wypadku, ilustrującym prawdziwość sowieckich danych statystycznych o wykonaniu pięcioletniego planu gospodarczego. Nie mogąc wykonać planu zasiewu lnu, rejonowy sowiet w Moszeńsku pod Leningradem wystosował do wszystkich sowietów miejskich okólnik, w którym zażądał, aby w odnośnych sprawozdaniach wymienione liczby, wymagane przez plan, pomimo, iż żądany obszar nie został zasiany. Wskutek tego zarządzenia ogłoszono wkrótce w prasie sowieckiej, że rejon moszeński wykonał plan zasiewów lnu z nadmiarem i zostaje wobec tego odznaczony jako wzorowy. Wkrótce okazało się jednakowoż, że podane liczby są sfałszowane przez miejscowe władze sowieckie i że w rzeczywistości zasiano zaledwie 30 procent planu.

Opłaty za paszporty zagraniczne.

W „Dzienniku Ustaw“ nr. 56 ukazało się rozporz. min. skarbu, wprowadzające następujące opłaty za paszporty zagraniczne z ważnością 1 roku:

a) za paszport, uprawniający do jednorazowego wyjazdu zagranicę, względnie za każde zezwolenie na ponowny wyjazd 200 złotych;

b) za paszport, uprawniający do wielokrotnych wyjazdów zagranicę 350 zł;

c) za paszport ulgowy, uprawniający do jednorazowego wyjazdu zagranicę w sprawach handlowych 25 zł;

d) za paszport ulgowy, uprawniający do wielokrotnych wyjazdów zagranicę w sprawach handlowych 200 zł;

e) za paszport ulgowy, uprawniający do jednorazowego wyjazdu zagranicę w celach naukowych i na kurację 20 zł;

f) za paszport w celach żeglarskich (§ 3) 3 zł.

Paszporty wystawiane emigrantom są bezpłatne.

W razie bezwzględnej konieczności wyjazdu niezamożnych osób w sprawach rodzinnych, majątkowych, lub innych bardzo ważnych osobistych, może im być po stwierdzeniu niezamożności przyznane przez powiatowe władze administracji ogólnej ulga w opłacie a nawet w wyjątkowych warunkach mogą być zupełnie zwolnione od opłaty.

Jeżeli wyjazd jest nagłym, powiatowa władza może przyznać warunkowo ulgę z tem, że w razie późniejszego stwierdzenia, iż osoba wyjeżdżająca nie jest niezamożną, winna ona będzie w terminie 3-tygodniowym po powrocie z zagranicy uiścić opłatę normalną.

Wojewoda może zwrócić opłatę za niewykorzystany w terminie ważności paszport zagraniczny, o ile strona udowodni, iż ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.

Niewykorzystany w terminie ważności paszport może być bez dodatkowej opłaty przedłużony przez powiatową władzę administracji ogólnej, o ile posiadacz jego udowodni, iż ważne powody stały na przeszkodzie wyjazdowi.



„Cicho, bębnie nieznośny, przeszkadzasz tatusiowi w ćwiczeniach!“

Patrz na te rzesze bezrobotnych! Twoja to wina! Boś kupował towar zagraniczny! I Ciebie czeka nędza! jeżeli nie będziesz kupował towaru krajowego.

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska“ Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

3. Na rynku w Kowalewie	Dnia 11. VII. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	1 biurko ciemne.
4. Na rynku w Kowalewie	Dnia 11. VII. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	1 stolik nocny.
5. W Gapie, pow. wąbrzeski	Dnia 13. VII. 1931 r. o godz. 10-tej przed poł.	9 warchlaków.
6. Przy poczcie w Ryńsku	Dnia 15. VII. 1931 r. o godz. 9-tej przed poł.	1 leżankę.
7. Przy oberży w Srebrnikach	Dnia 15. VII. 1931 r. o godz. 10,15 przed poł.	5 warchlaków.
8. Koło przejazdu kolej. w Płużnicy	Dnia 16. VII. 1931 r. o godz. 9-tej przed poł.	1 śrubsztak.
9. Koło przejazdu kolej. w Płużnicy	Dnia 16. VII. 1931 r. o godz. 9-tej przed poł.	1 kredens.
10. Przy oberży w Ostrowie	Dnia 16. VII. 1931 r. o godz. 12 w południe	1 warchlaka.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego